

nańskiego" młodzież niemiecka w gimnazjach przestała nosić swastyki hitlerowskie.

O ile starsze pokolenie „obozu narodowego” z niepokojem patrzyło na rozwój i program zawarty w *Mein Kampf*, to Młodzi emocjonalnie podchodzili do ruchu hitlerowskiego. Imponował im rozruch organizacyjny, osiągnięcia gospodarcze, likwidacja bezrobocia, a szczególnie szybkie dojście do władzy.

Natomiast zarówno Młodzi, jak i starsi działacze endeccy jednakowo oceniali politykę hitlerowską wobec Polski, czemu dała wyraz „Awangarda” w artykułach *Miejmy oczy i uszy otwarte* oraz *Niemcy hitlerowskie a Polska*. Program hitlerowski — napisał Z. Wojciechowski — można zwalczać najskuteczniej wysuwając program słowiański. „Naturalnym członem tej grupy słowiańskiej byłaby — poza Czechami i Polską — Rosja, która przy realizowaniu koncepcji germańskiej byłaby również najpoważniej zagrożona”<sup>24</sup>. Podobnego zdania był także jeden z wybitnych znawców tego problemu w Wielkopolsce K. Stojanowski, który w swej programowej pracy *Rasizm przeciw Słowiańszczyźnie* zawarł wiele sformułowań, których słuszność potwierdziły wydarzenia następnych lat. W 1934 r. napisał: „w ciągu tedy tych dziesięciu lat [...] Niemcy będą przygotowywać podstawy do urzeczywistnienia swego wschodniego programu”. Przygotowania te miały pójść w kierunku: 1) reorganizacji i konsolidacji państwa niemieckiego, 2) moralnego i materialnego przygotowania wojny, 3) zwiększenia przyrostu naturalnego i stworzenia przez system dziedziczenia ziem sztucznego przeludnienia, 4) opanowania przez państwo niemieckie lub partię hitlerowską Austrii i otoczenia zachodniej Słowiańszczyzny, 5) stworzenia germańsko-nordyckiego związku państwowego, 6) wytworzenia filoniemieckich nastrojów u tych wszystkich narodów germańskich, które nie wejdą do tego związku, 7) rasowo-politycznego nastroju otaczających państw, a przede wszystkim Polski”<sup>25</sup>.

Dziełem endecji było stworzenie programu zachodniego, przypominającego społeczeństwu, że poza granicami państwa pozostają ziemie, zamieszkałe przez ludność polską. Endeckie demonstracje zyskały poparcie społeczeństwa wielkopolskiego, zaniepokojonego odwetowymi dążeniami rządu niemieckiego. Hamowały one jawne wystąpienia mniejszości niemieckiej na terenie Wielkopolski.

ZYGMUNT KACZMAREK

#### MATERIAŁY DO HISTORII ZŁOCZEWA (OKUPACJA HITLEROWSKA)

Złoczew jest małym miasteczkiem położonym — do niedawna — w powiecie sieradzkim, województwie łódzkim, a obecnie — w województwie sieradzkim. W czasie okupacji hitlerowskiej Złoczew, wraz z całym powiatem sie-

<sup>24</sup> „Awangarda” nr 1 - 2 z 1934.

<sup>25</sup> K. Stojanowski, *Rasizm...*, ss. 139 - 147.

radzkim, znalazł się w tzw. Kraju Warty (*Wartheland, Warthegau*) w rejencji — początkowo — kaliskiej a następnie łódzkiej. W 1939 r. Złoczew liczył 5 300 mieszkańców<sup>1</sup>. W czasie okupacji miasteczko zostało w znacznym stopniu zniszczone.

O Złoczewie niewiele napisano i zanosilo się, że jego losy ulegną zapomnieniu. Aby temu zapobiec, z inicjatywy ówczesnego przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Złoczewie Leona Szymańskiego, utworzono (11 marca 1967 r.) zespół, piszący kronikę miasteczka. Zespół ten, poza odnotowywaniem bieżących wydarzeń, stara się możliwie dokładnie odtworzyć dzieje miejscowości oraz zbiera materiały do historii miasta, m. in. gromadzi wspomnienia złoczewian. Autor niniejszej pracy — jako kronikarz Złoczewa — zbiera również relacje złoczewian dotyczące okupacji hitlerowskiej. Stały się one podstawą niniejszego opracowania<sup>2</sup>.

O napaści hitlerowskiej na Polskę złoczewianie dowiedzieli się nie tylko z komunikatów radiowych, lecz także od pierwszych uciekinierów. Już bowiem w godzinach rannych 1 września 1939 r. dotarli do Złoczewa uchodźcy z oddalonego o 23 km Wielunia, który wczesnym rankiem (przed godziną piątą) został zbombardowany przez samoloty *Luftwaffe*<sup>3</sup>. Wieści o barbarzyńskim bombardowaniu Wielunia oraz o gwałtach żołnierzy *Wehrmachtu* spowodowały, że znaczna część mieszkańców miasteczka opuściła domy i różnymi środkami lokomocji, najczęściej pieszo, z dobytkiem na plecach, podjęła ucieczkę.

Najtragiczniejsze dla miasteczka były wydarzenia, które miały miejsce 3 i 4 września 1939 r. Opisała je Barbara Bojarska w artykule pt. *Zbrodnie Wehrmachtu w Złoczewie*<sup>4</sup>. Według ustaleń autorki, ani w Złoczewie, ani w najbliższej okolicy nie było żadnej potyczki. Niemcy bez boju wkroczyli do miasteczka 3 września 1939 r. W nocy z 3 na 4 września 1939 r. rozpoczęli palenie miasta i mordowanie ludności cywilnej. W wyniku tej barbarzyńskiej, nie mającej nic wspólnego z wojskowymi celami akcji, zastrzelono około 200 osób, Polaków i Żydów, w większości uchodźców, i zniszczono miasto w 80%. Podobnie podają inni autorzy<sup>5</sup>. Również wielu złoczewian szacuje zniszczenie miasta na 80%.

Według ustaleń Bojarskiej, spośród miejscowej ludności zamordowano 58

<sup>1</sup> *Miasta Polskie w Tysiącleciu*. Pod red. S. Arnolda. Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, tom II, s. 97.

<sup>2</sup> Zebrano dotąd 40 relacji.

<sup>3</sup> Tadeusz Olejnik, *Miasto, na które padły pierwsze bomby*. „Spojrzenia” z. 2/1970. Wydawnictwo Łódzkie, s. 35.

<sup>4</sup> „Przegląd Zachodni” nr 3/1962, ss. 105 - 109.

<sup>5</sup> Władysław Bortnowski, *Ziemia Łódzka w ogniu*. Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1969, s. 65; Mirosław Cygański, *Powiat sieradzki w latach okupacji hitlerowskiej 1939 - 1945*. *Rocznik Łódzki*, tom XIV/XVII, 1970, s. 84. Szymon Datner, *55 dni Wehrmachtu w Polsce*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej Warszawa 1967, ss. 204 - 205; Kazimierz Leszczyński, *Eksterminacja ludności na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy*. W: *Eksterminacja ludności w Polsce 1939 - 1945*. Wydawnictwo Zachodnie, Poznań—Warszawa 1962, s. 89.

osób<sup>6</sup>. Datner<sup>7</sup> podaje za Bojarską tę samą liczbę ofiar—złoczewian oraz wykaz imienny dziesięciu zabitych, których nazwiska udało mu się ustalić.

Sporządzenie pełnego wykazu pomordowanych napotyka na trudności. Jednym ze źródeł wiadomości o pomordowanych są akty zgonu w złoczewskich księgach stanu cywilnego. Jednakże należy pamiętać, że wielu aktów zgonu nie sporządzono, choćby w odniesieniu do osób samotnych, których śmierci nie miał kto zgłosić. Były też przypadki, że ranny umierał po jakimś czasie poza Złoczewem, np. w szpitalu i akt zgonu — jeżeli w ogóle był sporządzony — znajduje się nie w księgach złoczewskich, lecz w urzędzie stanu cywilnego tej miejscowości, w której nastąpiła śmierć.

Z ksiąg Urzędu Stanu Cywilnego w Złoczewie wynika, że w dniu 4 września 1939 r. ponieśli śmierć wymienieni złoczewianie:

- |  |   |
|--|---|
| 1. Lejzer Altman, lat 43, nr aktu 11/39. | 29. Jakub-Hersz Król, l. 61, 36/39.         |
| 2. Julianna Chaberkowska, l. 69, 54/39.  | 30. Waleria Łuczakowa, l. 60, 53/39.        |
| 3. Ignacy Ciesiołkiewicz, l. 83, 80/39.  | 31. Marianna Misiak, l. 72, 71/39.          |
| 4. Wolf Dancyger, l. 52, 32/39.          | 32. Agnieszka Najder, l. 75, 93/39.         |
| 5. Chaja Goldring, l. 81, 24/39.         | 33. Ewa Pawlak, l. 57, 84/39.               |
| 6. Kajla Gutman, l. 93, 27/39.           | 34. Andrzej Pawlak, l. 61, 85/39.           |
| 7. Rojza-Łaja Gutman, l. 57, 28/39.      | 35. Pessa-Ita Szlamkovicz, l. 72, 8/39.     |
| 8. Moszek Gelbart, l. 54, 31/39.         | 36. Hersz Sztern, l. 65, 10/39.             |
| 9. Frajda-Pessa Ginsberg, l. 80, 34/39.  | 37. Chaim Szczukowski, l. 62, 18/39.        |
| 10. Chana Herszlikowicz, l. 25, 38/39.   | 38. Gitla Mariem Szczukowska, l. 42, 19/39. |
| 11. Mordka Jakubowicz, l. 54, 9/39.      | 39. Fajwus Szczukowski, l. 4, 20/39.        |
| 12. Dawid-Szlama Jachimek, l. 73, 17/39. | 40. Josif Szczukowski, l. 6, 21/39.         |
| 13. Rywen Jakubowicz, l. 66, 25/39.      | 41. Szajna-Basia Sznaper, l. 84, 30/39.     |
| 14. Cerla Jakubowicz, l. 53, 26/39.      | 42. Władysław Tymieniecki, l. 45, 59/39.    |
| 15. Piotr Korpecki, l. 74, 52/39.        | 43. Dawid-Wolf Urbach, l. 84, 33/39.        |
| 16. Idzi Karbowski, l. 70, 81/39.        | 44. Channa-Rajzla Unikowska, l. 89, 37/39.  |
| 17. Wincenty Kulesza, l. 30, 88/39.      | 45. Helena Woźniakowska, l. 27, 51/39.      |
| 18. Czesław Krzymania, l. 33, 94/39.     | 46. Władysław Wawrzyniak, l. 15, 58/39.     |
| 19. Antonina Kluba, l. 75, 95/39.        | 47. Julianna Wójcik, l. 77, 60/39.          |
| 20. Lajb Kurek, l. 70, 7/39.             | 48. Helena Wójcik, l. 22, 86/39.            |
| 21. Chaim-Busech Klajn, l. 15, 12/39.    | 49. Moszek Mołkovicz, l. 71, 5/39.          |
| 22. Brandla Klajn, l. 20, 13/39.         | 50. Ita-Perla Wołkovicz, l. 46, 6/39.       |
| 23. Boruch-Josef Król, l. 47, 14/39.     | 51. Zysman Wiśniewski, l. 78, 35/39.        |
| 24. Rafał Król, l. 19, 15/39.            | 52. Michał Ziółkowski, l. 61, 82/39.        |
| 25. Ruchla Król, l. 14, 16/39.           | 53. Jan Zaradniewicz, l. 76 83/39.          |
| 26. Kopel Kurek, l. 57, 22/29.           |   |
| 27. Fajwus Kurek, l. 13, 23/39.          |   |
| 28. Gitla Koniarska, l. 74, 29/39.       |   |

Nadto sporządzono akty zgonu następujących osób, zamordowanych w dniu 4 września 1939 r. w Złoczewie, nie będących mieszkańcami miasteczka.

<sup>6</sup> B. Bojarska, jw., s. 106.

<sup>7</sup> S. Datner, jw., s. 205.

1. Waleria Golec, lat 28, nr aktu 90/39.
2. Ludwik Golec, lat 3, nr aktu 91/39.
3. Stanisław Golec, lat 26, nr aktu 92/39  
(wszyscy troje ze wsi Pichlice w powiecie wieluńskim).
4. Stanisław Wiśniewski, lat 14, nr aktu 87/39, zamieszkały we wsi Czastary, powiat wieluński.

Zdaniem niektórych złoczewian, liczba osób pomordowanych w Złoczewie w dniu 4 września 1939 r. jest znacznie wyższa od przyjętej przez Bojarską i innych autorów (200 osób).

Na szczególną uwagę zasługują relacje Władysława Bartczaka, ówczesnego nauczyciela złoczewskiej szkoły powszechnej i wiceburmistrza, który w 1939 r. miał 44 lata, był więc osobą umiejącą krytycznie oceniać spostrzeżone fakty. Po powrocie z ucieczki zastał on swoje budynki spalone, a w zgliszczach znalazł ślady spalonych ludzi. Już wówczas, tj. jesienią 1939 r. stwierdził, że w zgliszczach wielu posesji znajdują się podobne ślady. Pod tym względem relacje wielu złoczewian są zgodne: mówią one o spalonych ludziach. Władysław Bartczak jako pogorzelec zamieszkał po sąsiedzku u swego szwagra Andrzeja Węgrzynowskiego, na którego łące znajdował się zbiorowy grób pomordowanych, głównie uchodźców. Zdaniem Władysława Bartczaka, tylko w tym grobie pochowanych było przynajmniej 200 osób. W grobie tym znalazł swoją służącą Agnieszkę Najder; obserwował także jak rodziny pomordowanych uchodźców, głównie z Poznańskiego, przyjeżdżały i znajdowały tam swoich bliskich. Są to bezpośrednie obserwacje wiarogodnej osoby<sup>8</sup>.

Tak więc, kwestia liczby osób pomordowanych w Złoczewie w dniu 4 września 1939 r. pozostaje otwarta. Należy jednak zdać sobie sprawę z faktu, że dokładne ustalenie tej liczby było bardzo trudne, a z upływem czasu staje się wręcz niemożliwe.

Jak powszechnie wiadomo, hitlerowcy planowali wyniszczenie ludności Polski. W pierwszej kolejności dotyczyć to miało ludności pochodzenia żydowskiego. Ostateczne wyniszczenie Polaków nastąpić miało później; nie rezygnowano jednak z akcji pośrednio lub bezpośrednio prowadzących do osiągnięcia tego celu.

Zamierzenia te niemal całkowicie zostały zrealizowane na terenie Złoczewa: niewielu tylko Żydów złoczewskich ocalało, a liczni złoczewianie-Polacy ponieśli śmierć z rąk hitlerowców i znieśli różne represje.

Jedną z pierwszych represji, zorganizowana już przez administrację cywilną, dotknęła zarówno Polaków, jak i Żydów. Akcja ta miała jeszcze niewielkie rozmiary i nie spowodowała tragicznych bardziej skutków. Dnia 8 lub 9 listopada 1939 r., w związku ze zbliżającym się polskim świętem państwowym (11 Listopada), zaaresztowano kilkanaście osób, spośród których wybrano czterech zakładników: Mariana Męczyńskiego (Polak) — kupca i właściciela nieruchomości, Majerowicza (Żyd) — właściciela młyna, Markowicza (Żyd) i Stanisława Słupianka (Polak) — kowala, właściciela nieruchomości, naczelnika miejscowej straży pożarnej i członka innych organizacji społecznych. Aresztowań tych dokonali miejscowi *Volksdeutsche*, m. in. Emanuel

<sup>8</sup> Relacje Władysława Bartczaka i innych złoczewian — *Materiały Kroniki Złoczewa*, teczka VI.

Franz i Anton Fischkal. Zakładników wywieziono do więzienia w Sieradzu i przetrzymywano tam do końca listopada<sup>9</sup>.

Zakładników brano w Żłoczewie przynajmniej raz jeszcze. W lutym 1944 r. zostali aresztowani: 1) Henryk Berens, 2) Piotr Gasztych, 3) Antoni Grygiel, 4) Władysław Grygowski, 5) Antoni Rogaczewski, 6) Stanisław Skrzypiński, 7) Piotr Tomczyk i inni. Osoby te wywieziono do Sieradza i — wraz z innymi zakładnikami z Sieradza i okolicy — osadzono w sali kina, w której przetrzymywano je przez miesiąc. Niemcy nie zapewnili zakładnikom elementarnych warunków egzystencji. Sala kina była przepelniona, a zakładnicy spali w ubraniach siedząc, a jeśli udało się komuś ułożyć do snu, to — ze względu na ciasnotę — nie mógł zmienić pozycji przez całą noc. Niemcy nie zatroszczyli się też o wyżywienie. Zakładnicy nie otrzymywali od nich żadnych racji żywnościowych. Sieradzanom i mieszkańcom najbliższych okolic żywność dostarczały ich rodziny lub znajomi, a pozostałych żywiły zakonnice: siostry urszulanek z sieradzkiego klasztoru. Nawet spełnianie czynności fizjologicznych zakładnicy mieli bardzo ograniczone. Funkcje wartownicze pełnili członkowie SA i żandarmi. Po jakimś czasie część zakładników — w tym żłoczewianina Piotra Gasztycha — wywieziono do obozów koncentracyjnych. Pozostałych zakładników, po miesiącu przetrzymywania, zwolniono<sup>10</sup>.

Terror hitlerowski wobec ludności polskiej Żłoczewa przybierał różne formy. Jedną z nich były wysiedlenia<sup>11</sup>. Polegały one na nagłym i brutalnym pozbawianiu wysiedlonych dotychczasowego środowiska i przenoszenia ich w inne obce otoczenie. Wysiedlony gwałtownie tracił cały lub prawie cały dorobek materialny i stawał się nędzarzem, pozbawionym środków do życia. Z niemieckiego punktu widzenia wysiedlanie miało służyć kilku celom. Jednym z nich było „oczyszczenie” terenu z Polaków, gdyż Żłoczew, wraz z całym tzw. Krajem Warty, miał ulec szybkiej i całkowitej germanizacji. Wysiedlenia miały zniszczyć strukturę społeczną ludności polskiej i zdeorganizować wszelkie przejawy życia społecznego. Wreszcie celem nie najmniej ważnym i nie ostatnim była grabież. Wysiedlonym starano się odebrać wszystko, nie pozostawiając żadnych dóbr materialnych. Wysiedleni tracili nieruchomości, mieszkania i ich urządzenie; nie pozwalano im także zabierać odzieży ani pościeli. O znaczeniu jakie Niemcy przywiązywali do tego aspektu wysiedleń świadczy fakt, że z każdą akcją doskonalono metody rabunku.

<sup>9</sup> Relacje Stanisława Słupianka — *Materiały Kroniki Żłoczewa*, tom VI.

<sup>10</sup> Relacje Władysława Grygowskiego i Antoniego Grygla — *Materiały Kroniki Żłoczewa*, tom VI; relacje powyższe są niepełne i sprawa wymaga dalszych ustaleń.

<sup>11</sup> Przez „wysiedlenie” żłoczewianie rozumieli wywiezienie, oczywiście przymusowe, najczęściej całej rodziny, w odległe strony: do Generalnej Guberni, Niemiec, Francji lub Czechosłowacji. Od „wysiedlenia” odróżniano „wywiezienie na przymusowe roboty” (najczęściej pojedyncze osoby, ta forma terroru najczęściej nie łączyła się z utratą mienia). Niekiedy wysiedlenie zawierało elementy wywiezienia na roboty przymusowe. Istniała jeszcze inna forma terroru; przesiedlenie, które polegało na przymusowym przeprowadzeniu się z mieszkania do mieszkania na terenie Żłoczewa lub najbliższej okolicy i nie zawsze było połączone z utratą mienia.

W Złoczewie dokonano szeregu wysiedleń. Pierwsze odbyło się w nocy 1 grudnia 1939 r. Zostały nim objęte następujące rodziny:

1. Felicja Angel — położna (akuszerka), wraz z rodziną liczącą 4 osoby.
2. Władysław Bartzak — nauczyciel, wraz z żoną — właścicielką dużego gospodarstwa rolnego.
3. Feliks Depczyk — kupiec (hurtownia wyrobów tytoniowych) wraz z żoną i synem (3 osoby).
4. Franciszek Gąsior — sekretarz magistratu z rodziną (4 osoby).
5. Władysław Gąsior — uczeń szkoły średniej, wysiedlony sam, bez rodziców.
6. Leon Idzikowski — kasjer magistratu, z rodziną (3 osoby).
7. Wacław Karwański — z zawodu piekarz, właściciel nieruchomości z żoną (2 osoby).
8. Bolesław Kiełczewski — notariusz, wraz z rodziną (4 osoby).
9. Jan Machała — rzeźnik, właściciel nieruchomości, wraz z rodziną (6 osób).
10. Marian Męczyński — kupiec, właściciel nieruchomości, wraz z rodziną (4 osoby).
11. Michał Moras — rzeźnik, właściciel nieruchomości, wraz z rodziną (5 osób).
12. Leon Nikłasiński — urzędnik magistratu, właściciel nieruchomości, był burmistrz Złoczewa, wraz z rodziną (3 osoby).
13. Marian Pajdziński — lekarz weterynarii.
14. Konstancy Posiła — burmistrz, wraz z rodziną (4 osoby).
15. Józef Pustelnik — sekretarz gminy<sup>12</sup>, wraz z rodziną (5 osób).
16. Ks. Władysław Ulatowski — proboszcz miejscowej parafii, rzym.-kat. wraz z matką i siostrą.
17. Andrzej Węgrzynowski — nauczyciel, wraz z rodziną (4 osoby; żona — właścicielka dużego gospodarstwa rolnego).
18. Marian Zawierta — kupiec, wraz z rodzeństwem (4 osoby)<sup>13</sup>.

Wysiedlenie przeprowadzali żandarmi i miejscowi *Volksdeutsche*, m. in. Betzler (do 1939 r. funkcjonariusz Policji Państwowej w Złoczewie), Emanuel Franz, Jeske, Liebisch i inni. W nocy z 30 listopada na 1 grudnia 1939 r. wtargnęli oni do mieszkań wymienionych rodzin i nakazali w przeciągu 10-15 minut ubrać się, spakować część pościeli i bielizny osobistej oraz żywność. Następnie rodziny te wyprowadzono z ich mieszkań wprost do czekających podwodów, lub na punkt zborny w sali strażackiej. Po zgromadzeniu wszystkich wysiedlonych, przewieziono ich podwodami do Sieradza na stację kolejową, gdzie załadowano do wagonów osobowych i wywieziono do Sandomierza. Podróż trwała trzy doby. Przez te trzy doby wysiedlonych przetrzymywano w zamkniętych i nie opalanych wagonach. Niemcy nie dawali im żadnej żywności, a na postojach nie pozwalali zgłaszającym się Polakom udzielać jakiegokolwiek pomocy. Nie obyło się też bez momentów dramatycznych. Przejazd przez Wisłę odbywał się bowiem po odbudowanym prowizorycznym moście i nie było pewności czy wytrzyma on ciężar wagonów. Konwojujący

<sup>12</sup> Złoczew był siedzibą gminy Złoczew, chociaż sam, jako miasto, w skład gminy nie wchodził.

<sup>13</sup> Wykaz wysiedlonych w dniu 1 XII 1939 r. — *Materiały Kroniki Złoczewa* tom VIII. Wykaz ten — jak i następne — nie jest ostatecznie ustalony i zostanie uzupełniony.

żandarmi na czas przepychania pociągu (bez lokomotywy) na drugą stronę, opuścili dla własnego bezpieczeństwa wagony. O istniejącym zagrożeniu wysiedleni wiedzieli od polskich kolejarzy.

Pobyty w Sandomierzu trwał kilka tygodni. Wysiedlonych zakwaterowano w szkole. Żywność otrzymywali na zasadzie dobroczynności. Dzieci chodziły na obiady do polskich rodzin, które zgłosiły gotowość ich dożywiania. W czasie pobytu w Sandomierzu niektórych złoczewian, m. in. Jana Machałę aresztowano jako zakładników. Po upływie kilku tygodni wysiedlonych rozlokowano na stałe po różnych wsiach i miasteczkach powiatu sandomierskiego i opatowskiego<sup>14</sup>.

Następne wysiedlenie odbyło się 17 grudnia 1939 r., miało ono niewielki zasięg, a zostały nim objęte następujące osoby:

- |   |                                     |
|---|-------------------------------------|
| 1. Tadeusz Baś — technik meliorant.                         | 4. Antoni Szremski — nie uprawniony |
| 2. Antoni Materac — rolnik, wraz z rodziną (razem 3 osoby). | technik dentystryczny wraz z żoną.  |
| 3. Józef Prygiel — robotnik, wraz z rodziną (razem 5 osób). | 5. Roman Bednarek <sup>15</sup> .   |

Przebieg i metody stosowane podczas akcji były podobne jak poprzednio. Wysiedlenia małżeństwa Kazimiery i Antoniego Szremskich dokonywał żandarm i *Volksdeutsche*: Emanuel Franz oraz Anton Fischkal. Nakazali oni Szremskim w ciągu 10 minut ubrać się i pozwolili zabrać: 1 pierzynę, 1 łyżkę i 1 rondel, a z ubrania i bielizny osobistej tylko to, w co Szremscy się ubrali. Również i tę grupę wysiedlonych hitlerowcy złoczewscy zebrali w sali strażackiej a następnie podwodami wywieźli do Sieradza. Tam załadowano wysiedlonych do wagonów towarowych i wywieziono do Generalnej Guberni w okolicie Nowego Sącza<sup>16</sup>.

W dniu 19 sierpnia 1940 r., przy okazji wysiedleń w okolicach Złoczewa, wywieziono także — według aktualnych ustaleń — następujących Złoczewian: Stefana Kornackiego — kowala i właściciela nieruchomości wraz z rodziną (razem 3 osoby) oraz Jana Obałkę — szewca i właściciela nieruchomości. Żona Józefa Obałka była bezpośrednio po porodzie i nie mogła jeszcze chodzić, wobec czego wyniesiono ją wraz z noworodkiem z mieszkania na podwórze i zostawiono bez dalszej opieki. Syn — Zenon Obałka, mający wówczas 16 lat, uciekł podczas zamieszania wywołanego nietypową sytuacją. Wymienione wyżej osoby wywieziono do Nowej Wsi, oddalonej od Złoczewa 5 km, gdzie w dużej stodole przetrzymywano już innych wysiedlonych, i po trzech godzinach powieziono dalej, ale nie — jak dotychczas — do Generalnej Guberni, lecz do Łodzi. Wysiedlonych zgromadzono w jednej z fabryk przy ul. Łąkowej. Przebywali tam oni w bardzo ciężkich warunkach, prawdopodobnie kilka ty-

<sup>14</sup> Relacje Władysława Bartzaka, Anieli Gąsior, Władysława Gąsiora, Jerzego Machały i Edmunda Morasa — *Materiały Kroniki Złoczewa*, teczka VI.

<sup>15</sup> Wykaz wysiedlonych w dniu 17 XII 1939 r. — *Materiały Kroniki Złoczewa*, teczka VIII.

<sup>16</sup> Relacje Kazimiery i Antoniego Szremskich oraz Antoniego Materaca — *Materiały Kroniki Złoczewa*, teczka VI.

godni. Wysiedleni spali na podłodze, w brudzie i często byli głodni. Przetrzywanie w Łodzi miało wyraźny cel: rabunek. Dokonywano wówczas osobistych rewizji i Niemcy odbierali wysiedlonym znalezione przy nich kosztowności. Być może, już wówczas przeprowadzano też selekcję i młodzież odłączano od rodzin, wysyłając ją na przymusowe roboty do Niemiec. Tym razem jeszcze wszyscy Złoczewianie trafili do Generalnej Guberni, bowiem po pewnym czasie wywieziono ich towarowymi wagonami kolejowymi do Kałuszyna koło Mińska Mazowieckiego<sup>17</sup>.

Liczną grupę stanowili złoczewianie, wysiedleni w dniu 9 lutego 1941 r. (w nocy z 8 na 9 lutego 1941 r.):

1. Mieczysław Berens — elektryk.
2. Walenty Balcerzak — ślusarz, właściciel warsztatu ślusarskiego (reparacja rowerów).
3. Zygmunt Chudzia — rolnik, wraz z rodziną (razem 4 osoby).
4. Florkowski — szewc, wraz z żoną i synem (3 osoby).
5. Kazimierz Gliński — ślusarz, działacz lewicowy, wraz z żoną i synem (3 osoby).
6. Romuald Hetman — masarz, właściciel nieruchomości, wraz z rodziną (5 osób).
7. Stanisław Hoft — garbarz, wraz z rodziną (4 osoby).
8. Leon Jeziorek — rzeźnik, właściciel nieruchomości, wraz z rodziną (4 osoby).
9. Franciszek Kuchczyński — rzeźnik, wraz z rodziną (3 osoby; żona była w ciąży i urodziła dziecko w Łodzi w czasie przejściowego pobytu w jednej z fabryk przy ul. Łąkowej).
10. Władysław (lub Feliks) Kucharski z żoną — zamieszkały w Złoczewie podczas wojny.
11. Andrzej Kostrzewa — kupiec (handel wapnem), z żoną (2 osoby).
12. Stanisław Kozaczewski — stolarz, właściciel nieruchomości, z żoną (2 osoby).
13. Antoni Marynowski — szewc, wraz z żoną i córką (3 osoby).
14. Ignacy Maciejewski — właściciel nieruchomości, wraz z rodziną (5 osób).
15. Ignacy Myśliwiec — rzeźnik, właściciel nieruchomości, wraz z rodziną (5 osób).
16. Władysław Marynowski — rzeźnik, wraz z rodziną (5 osób).
17. Mieczysław Nejman — rzeźnik, wraz z żoną (2 osoby).
18. Kazimierz Pietryga — restaurator, wraz z żoną i córką (3 osoby).
19. Ignacy Smok — rzeźnik, wraz z żoną i córką (3 osoby).
20. Stanisław Snelewski — ślusarz, właściciel nieruchomości, wraz z żoną i synem (3 osoby).
21. Leon Snelewski wraz z synem, zamieszkali w Złoczewie podczas wojny.
22. Kazimierz Sufraga z matką, właścicielką nieruchomości (2 osoby).
23. Tomasz Szczypka — szewc, wraz z rodziną (5 osób).
24. Bolesław Tomasik — robotnik.
25. Jan Trzeciak — szewc wraz z rodziną (4 osoby).
26. Władysław Urbaś — ślusarz właściciel nieruchomości i dużego warsztatu ślusarskiego (reparacja dużych maszyn i samochodów) wraz z rodziną (4 osoby)<sup>18</sup>.

<sup>17</sup> Relacje Jana Obałki, Teresy Samulskiej z domu Kornackiej i Jerzego Urbasia — *Materiały Kroniki Złoczewa*, teczka VI.

<sup>18</sup> Relacje Stanisławy Mazurowskiej z domu Myśliwiec, Stanisławy Misiak z domu Marynowskiej, Stanisława Kozaczewskiego i Jerzego Urbasia — *Materiały Kroniki Złoczewa*, teczka VI.



Sposób wysiedlania w zasadzie nie różnił się od praktykowanego dotychczas. Wydaje się jednak, że nowym elementem, był tu udział *Wehrmachtu*. Stanisław Kozaczewski w swych relacjach podaje, że „wysiedlali go Niemcy cywilni i mundurowi”. Ci ostatni nie byli żandarmami, czego jest pewien, bo wówczas dobrze już znał ich umundurowanie. Jego zdaniem, byli to żołnierze *Wehrmachtu*<sup>19</sup>. Wydaje się też, że samochody, którymi wywieziono wysiedlonych do Łodzi były dostarczone przez *Wehrmacht*.

W Łodzi przez kilka dni przetrzymano wysiedlonych w halach jednej z fabryk przy ulicy Łąkowej. Wysiedleni spali na podłodze przykrytej bardzo startą słomą. Otrzymywali wprawdzie jedzenie, jednak bardzo mało wartościowe i o złym smaku. Nadto, w czasie wydawania posiłków, Niemcy stosowali wobec wysiedlonych różne szykany, takie, jak zmuszanie do biegu po posiłek i z posiłkiem, popędzanie krzykiem i poszturchiwanie w czasie wydawania żywności itp. Podczas pobytu przy ul. Łąkowej urządzono kąpiel, która była pretekstem do przeszukania odzieży wysiedlonych w celu zrabowania znalezionych pieniędzy i kosztowności. Poza tym, jeden lub dwa dni przed wywiezieniem z Łodzi, Niemcy zorganizowali przegląd mienia wysiedlonych. Ustawiono ich w kolejkach do stołu, za którym siedzieli Niemcy w różnych mundurach i cywile. Każdy wysiedlony musiał oddać wszystkie posiadane kosztowności i pieniądze (ponad określoną, bardzo niską kwotę) oraz rozpakować swój pakunek, a Niemcy wybierali lepsze rzeczy i je zabierali. Następnie, podejrzanych o posiadanie pieniędzy i kosztowności poddawano osobistej rewizji oraz bito, chcąc wymusić oddanie pieniędzy i kosztowności lub wskazanie miejsca ich ukrycia. Szczególnie dokładnej rewizji poddano Mieczysława Nejmana, któremu nawet popruto ubranie i buty. Okazał się on bardziej pomysłowy niż Niemcy, gdyż posiadane pieniądze wkręcił w papierowy sznurek, którym owiązał swój bagaż i w ten sposób, mimo wspomnianej rewizji i pobicia, mienia swego w całości nie utracił. Jednocześnie z rabunkiem dobytku wysiedlonych, dokonywano ich selekcji, kierując niektórych na roboty przymusowe do Niemiec. Spośród złoczewian, wywieziony do Niemiec został m. in. Ryszard Myśliwiec, uczeń gimnazjum w Kaliszu. Po kilku dniach pobytu w Łodzi przewieziono złoczewian do Proszowic w Generalnej Guberni i tam oraz w okolicznych wsiach ich osiedlono<sup>20</sup>.

JAKUB PERSKI

<sup>19</sup> Relacje Stanisława Kozaczewskiego, jw.

<sup>20</sup> Relacje Stanisławy Mazurowskiej, Stanisława Kozaczewskiego i Jerzego Urbasia, jw.